

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 229 (2153)

GDAŃSK, PIĄTEK 25 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 20 GR

Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń z narodami ZSRR

— strzeżmy jej jako ostoju pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny

Bogaty i wszechstronny program tegorocznych obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

WARSZAWA PAP. Naczelne hasło tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który obchodzony będzie w dniach od 8 X — 8 XI br., brzmi: „Pogłębiajmy nieustannie przyjaźń narodów polskiego z narodami ZSRR, strzeżmy jej jako największego skarbu, jako ostoju pokoju, niepodległości i rozkwitu naszej ojczyzny”. Pod tym tytułem w okresie „Miesiąca” odbędzie się w kraju szereg uroczystości i obchodów, którymi społeczeństwo nasze uczci wielkie historyczne rocznice związane z tradycjami przyjaźni narodów polskiego z narodami Kraju Rad.

Szczególnie uroczyste obchodzone będzie 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, stanowiącej punkt zwrotny w historii całej ludzkości.

Wyrazem pietyzmu naszego społeczeństwa dla postępowych tradycji przyjaźni narodów polskiego i rosyjskiego będzie w czasie obchodów „Miesiąca” uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci rosyjskiego kapitana Andrzeja Potiebnia, bohaterkiego uczestnika Powstania Styczniowego. Uroczystość ta odbędzie się w miejscowości Skalka, w woj. krakowskim, gdzie poległ Andrzej Potiebnia.

W dniach trwania „Miesiąca” przypada 10 rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego. Jej obchody staną się również okazją do zmanifestowania

Plenarne posiedzenie Niemieckiej Rady Pokoju

BERLIN PAP. Dnia 23 bm. otwarte zostało w Berlinie trzecie plenarne posiedzenie Niemieckiej Rady Pokoju. W posiedzeniu biorą udział naukowcy, lekarze, duchowni, pisarze, robotnicy oraz zaproszeni goście, m. in. pisarz brazylijski Jorge Amado.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie z posiedzenia Prezydium Światowej Rady Pokoju, jakie odbyło się w dniach 8 — 9 września 1953 r. w Wiedniu i referat sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju Heinza Willmanna o nowych zadaniach niemieckiego ruchu pokoju.

Z winy władz amerykańskich w Korei

4 Polacy z komisji państw neutralnych ranni w wypadku samolotowym

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Czterej Polacy, wydelegowani przez komisję nadzorczą państw neutralnych do Korei południowej w celu skontrolowania pracy grup inspekcyjnych państw neutralnych, zostali 19 września br. ranni w katastrofie lotniczej podczas przelotu z Kunsanu do Pusanu.

Katastrofa nastąpiła z winy strony amerykańskiej i wskutek nieodpowiedzialnego stosunku Amerykanów do personelu komisji państw neutralnych. Wypadek nastąpił po wielu incydentach, wywołanych przez Amerykanów, którzy szantażowali, zastraszali i usiłovali przekupić członków grup inspekcyjnych państw neutralnych.

Czterej Polacy mieli odlecieć do Pusanu 19 września. Silniki samolotu, którym mieli lecieć Polacy, nie pracowały i musiano je zapuszczać kilka razy, zanim samolot zdołał wystartować. Jak wynika z meldunku pilota, zawiadomili on dowództwo lotniska w Kunsanie o defekcie silników samolotu, lecz otrzymał rozkaz startu, mimo że istniała możliwość wypadku. Silniki przestały pracować wkrótce po wzbiciu się samolotu w powietrze i pilot musiał przymusowo lądować na jednej z rzek. Pilot osadził maszynę na polu ryżowym w odległości 150 m od wody i 12 km od lotniska w Kunsanie. Samolot zarył się silnikami w ziemię i czterej Polacy

Przemysł Korei dźwiga się ze zniszczeń wojennych

PEKIN PAP. 20 bm. w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej z odbudowane go pieca elektrycznego nr 2 w hucie, której dyrektorem jest Li Głubon — nowożytna pierwsza stal.

W „Miesiącu” przeprowadzona zostanie wielka akcja odczytowo - pogadankowa. Szereg organizacji oświatowych i społecznych opracowało i przygotowało 142 tematy różnych prelekcji i pogadek, poświęconych zagadnieniom życia ludzi radzieckich, rozwojowi radzieckiej nauki i poszczególnych gałęzi przemysłu w ZSRR.

Ciekawą innowacją w tegorocznym „Miesiącu” będzie zorganizowany w dniach od 25. X, do 2. XI br. w miastach i wsiach całego kraju „Tydzień przeglądu zastosowania radzieckich metod pracy”. Już obecnie związki zawodowe, ZSCh, NOT i inne organizacje przygotowują szereg imprez, które pozwolą rzeszom robotników i chłopów na jeszcze lepsze zapoznanie się z najnowszymi metodami pracy radzieckich nowatorów. M. in. odbędzie się pokazy pracy produkujących robotników stosujących metody radzieckie, spotkania załóg robot-

niczych z różnych zakładów przemysłowych, spotkania mizurynowców z chłopami z gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Poważnie są już zaawansowane prace przy zorganizowaniu wystaw, które w okresie „Miesiąca” otwarte zostaną w wielu miastach i osiedlach kraju. Szczególnie bogato i barwnie przedstawia się program imprez artystycznych i kulturalnych „Miesiąca”. W 35 teatrach kraju grane będą w tym okresie sztuki czołowych dramaturgów rosyjskich i radzieckich, a opery i filharmonie całej Polski przygotują koncerty radzieckiej muzyki i pieśni. Żywy udział w imprezach artystycznych wezmą robotnicze i wiejskie zespoły świetlicowe. M. in. już 1500 wiejskich zespołów amatorskich przygotowuje wieczornice poświęcone radzieckiej sztuce, tańcom i ludowym pieśniom narodów Kraju Rad.

Wiele atrakcyjnych imprez, które odbędzie się w okresie „Miesiąca” przygotowują również takie instytucje, jak: Centralny Zarząd Kin, Polskie Radio, „Dom Książki” i szereg innych. Imprezy te przyczynią się do dalszego popularyzowania wśród naszego społeczeństwa radzieckiej sztuki, literatury i nauki.

Polscy działacze teatralni i literaci udali się do Kraju Rad

WARSZAWA PAP. W dniu 23 bm. udali się do ZSRR grupa twórczych pracowników teatru w składzie: Kazimierz Dejmek — dyrektor i kierownik artystyczny Państw. Teatru Nowego w Łodzi, Jakub Rotbaum — główny reżyser Państw. Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu, reżyser Jerzy Rakowiecki i Krystyna Skuszanka — kierownik artystyczny Państw. Teatru Ziemi Opolskiej.

W czasie pobytu w Związku Radzieckim zapoznają się oni z metodami pracy stosowanymi w radzieckich teatrach i szkołach teatralnych oraz z życiem teatralnym w Związku Radzieckim.

Równocześnie wyjechała do ZSRR grupa literatów polskich: Maria Dąbrowska, Anna Kowalska i Julian Strykowski.

Celem trzytygodniowego pobytu literatów polskich w ZSRR będzie zacieśnienie kontaktów z literatami radzieckimi.

Strajk powszechny we Włoszech na znak protestu przeciw rządowi wyzysku i nędzy

RZYM PAP. W czwartek rano rozpoczął się we Włoszech powszechny 24-godzinny strajk, w którym bierze udział 8 milionów metalowców, hutników, robotników przemysłu budowy maszyn oraz przemysłu włókienniczego i chemicznego, jak również robotników innych gałęzi przemysłu.

Dzienniki we Włoszech nie ukazały się, kina i teatry są zamknięte. Pracownicy tramwajów i transportu samochodowego postanowili strajkować przez cztery godziny.

W wielu miastach włoskich odbyły się wiece, na których przemawiali przedstawiciele trzech zrzeszeń związkowych: Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Włoskiej Unii Pracujących i Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Włoska Powszechna Konfederacja Pracy wysuwa następujące

Rozszerza się polsko-chińska współpraca w dziedzinie kultury

WARSZAWA PAP. Dnia 24 bm. wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej delegacja polskich działaczy kulturalnych. W skład delegacji wchodzi: Lidia Grychtolówna — skrzypaczka, Andrzej Hiolski — artysta Opery Warszawskiej, Aleksander Kob-

zdej — art. plastyk, sekr. gener. Zw. Pol. Art. Plastyków, Jadwiga Lecezyńska — prof. SGGW, Jadwiga Siekierska — prof. Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, Roman Statkiewicz — skrzypek i Marian Szymański sekr. gener. Zw. Zaw. Nauczycieli Stwa Polskiego.

Na czele delegacji stanęli przebywający już w Chinach ministrowie kultury i sztuki — Włodzisław Sokorski.

W skład delegacji wejdą również Wojciech Zukrowski i prof. Witold Jabłoński, którzy kilka dni temu udali się do Pekinu.

Wyścig Dookoła Polski

Hadasiak zwycięzcą X etapu

W dziesiątym etapie Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski prowadzącym z Opola do Stalnego (187 km) zwyciężył Hadasiak przed Wilczewskim i Królakiem.

WYNIKI X ETAPU
1) Hadasiak 4.40.17, 2) Wilczewski 4.40.17, 3) Królak 4.40.19, 4) Wójcik 4.40.26, 5) Łasak 4.41.11, 6) Ulik 4.41.18, 7) Kłabiński 4.41.24, 8) Walliszewski 4.41.24, 9) Królowski 4.41.24, 10) Dąbkowski 4.41.24.

PO 10 ETAPACH
1) Wilczewski 48.53.11, 2) Wójcik 48.59.23, 3) Chwiedacz 49.02.27, 4) Ulik 49.04.14, 5) Hadasiak 49.04.52, 6) Wilczewski 49.06.37, 7) Królak 49.09.18, 8) Kłabiński 49.09.37, 9) Dąbkowski 49.10.19, 10) Wrzesiński 49.19.58.

Zgon Gonczygiina Bumacende

ULAN - BATOR PAP. W dniu 23 września br. zmarł wieloletni działacz Mongolskiej Partii Ludowo - Rewolucyjnej, przewodniczący Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej — Gonczygiin Bumacende.

W związku ze zgonem tow. G. Bumacende tow. A. Zawadzki wystosował następującą depeszę:

Do
Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
Ulan - Bator

Głęboko wzruszony wieścią o zgonie towarzysza Gonczygiina Bumacende, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej, wieloletniego i zasłużonego bojownika rewolucyjnego i działacza państwowego Mongolskiej Republiki Ludowej, przesyłam w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym na ręce Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego, wyrazy serdecznego współczucia.

Naród polski całym sercem łączy się z bratnim narodem mongolskim w wielkim żalu z powodu tej ciężkiej straty.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Tow. Bolesław Bierut wystosował depeszę o następującej treści:

Do
Towarzysza J. CEDENBAŁA
Premiera Mongolskiej Republiki Ludowej
Ulan - Bator

Na wieść o zgonie towarzysza Gonczygiina Bumacende, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego, przesyłam na Wasze ręce, Towarzyszu Premierze, w imieniu Narodu polskiego, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a także w imieniu własnym, wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Wiecznie żywa i zwycięska jest sprawa pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej, której towarzyszy Bumacende poświęcił całe swe piękne i ofiarne życie.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Stoczniovecy gdańscy witają wartami produkcyjnymi Konferencję Partyjno-Techniczną

Ulotka - błyskawica, wydana w dniu 23 bm. przez kolektyw propagandowy kadłubowni „A”, szybko dotarła do załóg wszystkich wydziałów stoczni. Mistrzowie i robotnicy czytali w niej z zainteresowaniem: „Zabezpieczenie realizacji zobowiązań, podjętych przed Konferencją Partyjno - Techniczną jest naczelnym zadaniem każdego stoczniovecy. Załoga pochylni „A” wzywa całą załogę stoczniovecy do zaciągania wart produkcyjnych przed Kon-

ferencją Partyjno - Techniczną”. I dalej: „Jako pierwsza zaciągnęła wartę brygada monterów Zuzgi zobowiązując się zamontować trzecią sekcję nadbudówki dziobowej na 7 dni przed terminem. Jako następne zaciągnęły wartę brygady monterskie Fraszczaka i Reszczyńskiego”.

W dniu tym robotnicy pochylili „A” zaciągnęli 28 wart produkcyjnych...

Kadłubowcy z terenu „B” odpowiadają

Pierwsi odpowiedzieli kadłubowcy z terenu „B”. Zespół mistrza Końskiego, zespół, który ciągle jeszcze produkuje we wspólnym zawodnictwie o tytuł najlepszej brygady kadłubowej, zaciągając wartę zobowiązał się zamontować płaskowniki na 12 sekcjach do dnia 27 bm. tj. o 3 dni wcześniej niż planowano. Śladem ich poszły następne brygady. W ciągu dnia 23 bm. zaciągnęło 127 wart produkcyjnych. Stanela na wartach cała załoga pochylni i hali z wyjątkiem jednego tylko zespołu mistrza Bendyka.

Dzielnice spisują się kadłubowcy z terenu „B”. Wykonali oni w pełni plan drugiej dekady i zmierzają wytrwale do zrealizowania planu miesięcznego na trzy dni przed terminem, tak jak napisali w swym zobowiązaniu z dnia 11 bm. Droga, prowadząca do sukcesów jest współzawodnictwem — to rozumie cała załoga. Wyrazem tego jest fakt, że podjęła ona i realizuje w bieżącym miesiącu 499 zobowiązań, niezależnie od wart produkcyjnych, zaciąganych od dnia 23 bm. Tak wysokiej liczby zobowiązań nie zanotowano w tym wydziale w żadnym miesiącu tego roku.

Za przykładem kadłubowców

Wezwanie kadłubowców nie pozostało bez echa w innych wydziałach stoczni. Robotnicy wydziałów wyposażeniowych, obróbkę mechaniczną i wydziałów pomocniczych zaciągnęli ogółem do dnia 24 bm. ponad 700 wart produkcyjnych. Jednocześnie liczba zobowiązań, zgłoszonych w komisji współzawodnictwa przy radzie zakładowej wzrosła do przeszło 2.600.

Poważną pozycję zajmują zobowiązania zmierzające do poprawienia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. W tej dziedzinie produkują załogi malarni, odfekaln, blachowni i stolarni. 536 zobowiązań podjęli ogółem stoczniovecy we wrześniu dla polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

50 rocznica utworzenia pierwszej rewolucyjnej partii w Bulgarii

SOFIA PAP. W dniu 30 września br. przypada 50 rocznica utworzenia rewolucyjnej marksistowskiej partii klasy robotniczej Bulgarii — partii „tiesnych” socjalistów („Tiesniacy” stali na gruncie rewolucyjnej walki klasowej proletariatu) i 30 rocznica antyfaszystowskiego powstania ludowego, zorganizowanego i kierowanego przez Bułgarską Partię Komunistyczną.

W Sofii, Michajłowgradzie, Płowdiwie i innych miastach Bułgarii odbyły się uroczyste zebrania, poświęcone tym rocznicom.

90 proc. rocznego planu

Pow. Prudnik — czwarty w dostawach zboża

WARSZAWA PAP. 22 bm. przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża pow. Prudnik na Opolszczyźnie. Chłopi tego czwartego już w kraju powiatu, którzy w całości wypełnili swój obowiązek dostawy zbóż z tego rocznych zbiorów, zostali zwolnieni od obowiązku dawania miar i odsypów przy przemiale.

Wojewódzka narada prasowa

W dniu wczorajszym odbyła się w Gdańsku zwołana przez Komitet Wojewódzki PZPR narada aktywów prasy i radia, poświęcona problemom pracy gazet Wyrzeża.

W naradzie wzięli udział członkowie egzekutywy KW PZPR, dziennikarze z „Głosu Wyrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego”, Polskiego Radia, Wydawnictw Komunikacyjnych, pracownicy aparatu partyjnego i czołowi korespondenci robotniczy i chłopski. Referat o bieżących zadaniach prasy wygłosił sekretarz KW PZPR tow. J. KORCZYŃSKI.

Na naradzie obecny był przedstawiciel KC PZPR, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR, tow. S. STASZEWSKI, który zabrał głos w dyskusji.



W Sienyang (Mukden) w pobliżu Nanhu wybudowana została Szkoła Inżynierska, największa tego rodzaju szkoła w Chinach Ludowych. Na zdjęciu: jeden z budynków Szkoły Inżynierskiej.

40. — GAE

Wniosek radziecki w sprawie środków usunięcia groźby nowej wojny umieszczony na porządku obrad VIII sesji ONZ

NOWY JORK PAP. W dniu 22 września odbyło się posiedzenie Komisji Ogólnej Zgromadzenia NZ, na którym rozpatrzono propozycję delegacji radzieckiej w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sesji dodatkowych dwóch punktów:

1. „Memorandum sekretarza generalnego w sprawie wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego uchwalonej 28 sierpnia 1953 roku” (rezolucja „C”).

2. „O środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”.

Jak wiadomo, rezolucja „C” zobowiązywała sekretarza generalnego ONZ do zakomunikowania propozycji przyjętych na VII sesji Zgromadzenia w sprawie Korei rządom Chińskiej, Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz do złożenia sprawozdania Zgromadzeniu Ogólnemu. Sekretarz generalny wykonał postanowienia rezolucji „C”.

Wyjaśniając stanowisko delegacji radzieckiej w tej sprawie, wiceminister Wyszyński podkreślił doniosłe znaczenie memorandum sekretarza generalnego ONZ i stwierdził, że Zgromadzenie Ogólne powinno przeprowadzić dyskusję nad tym memorandum.

Przywiązujemy wielką wagę do dyskusji nad tym memorandum — oświadczył A. Wyszyński. Z sensu rezolucji „C” wynika, że Zgromadzenie Ogólne zamierzało ponownie omówić problem koreański, a zwłaszcza sprawę konferencji politycznej. Zgromadzenie Ogólne nie może zająć w tej kwestii stanowiska neutralnego, ani tym bardziej pozostać na uboczu tej sprawy, ponieważ interesuje ona cały świat i pozostaje w bezpośrednim związku z zadaniem utrzymania pokoju, a utrzymanie pokoju jest obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

radzieckiej wiceminister A. Wyszyński. Wykazał on, że stanowisko Lodge'a, Lloyda i innych przeciwników propozycji radzieckiej jest całkowicie nieuzasadnione. Jak podkreślił A. Wyszyński, Lodge dał do zrozumienia, że istnieje przy uchwale Zgromadzenia Ogólnego z 28 sierpnia w sprawie składu uczestników konferencji politycznej i usunięcia od udziału w tej konferencji przedstawicieli państw neutralnych. Jednocześnie przyznał, że samemu, Lodge oświadczył, że sprawa składu konferencji politycznej powinna być rozstrzygnięta przez samą konferencję. Brak logiki w argumentacji Lodge'a był tak oczywisty, że uwaga przedstawiciela ZSRR wywołała powszechny śmiech na sali.

Po przemówieniu A. Wyszyńskiego odbyło się głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Delegaci ZSRR i Polski głosowali za tym wnioskiem. Delegaci 10 krajów, w tym Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, głosowali przeciwko wnioskowi; delegat Jugosławii powstrzymał się od głosu.

Następnie Komisja Ogólna uchwaliła jednomyślnie wniosek radziecki w sprawie umieszczenia na porządku obrad VIII sesji punktu „o środkach usunięcia groźby nowej wojny światowej i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych”. Na wniosek delegacji polskiej Komisja Ogólna postanowiła przekazać ten punkt do rozpatrzenia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Premier Indii wypowiada się za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ

LONDYN PAP. Jak donosi Delhi agencja Reutersa, premier Indii — Nehru, przemawiając w Izbie Stanów (izba wyższa parlamentu hinduskiego) oświadczył m. in., że należy zaniechać traktowania Azji jako „terenu rozgrywki politycznej” innych państw. Mówca podkreślił z naciskiem, że „nikt nie może decydować o Azji lub o jakiegokolwiek części Azji bez zgody Azji”.

Premier Indii zaprezentował przeciwko zbyt słabej reprezentacji krajów azjatyckich w Radzie Bezpieczeństwa. „Ktokolwiek

przjrzy się składowi Rady Bezpieczeństwa — powiedział Nehru — będzie musiał — jeśli myśli uczciwie — zapytać, kto właściwie reprezentuje tam Azję? W obecnej chwili członkiem Rady jest jeszcze Pakistan, lecz wkrótce zastąpi go Liban... Możemy pominąć reprezentowaną ponadto w Radzie Formozę, niesłusznie nazywaną Chinami... Wydaje się rzeczą dziwną, że w okresie silnego napięcia międzynarodowego tylko Liban i Formoza reprezentują mając Azję w Radzie Bezpieczeństwa”.

Co się tyczy stosunków między Unią Hinduską a Chinami, Nehru oświadczył, że stosunki te „są bardzo przyjazne”. Wypowiedział się on za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ.

Premier Nehru zażądał rozszerzenia składu konferencji politycznej w sprawie Korei, oświadczając, że „włączenie niektórych krajów neutralnych do grupy krajów uczestniczących w tej konferencji służyłoby sprawie pokoju”.

Charakteryzując ogólnie politykę zagraniczną Indii Nehru zaznaczył, że główną jej wytyczną jest to, że Indie „nie chcą przyłączać się do kogokolwiek” w ten sposób, by prowadzić to do „zrezygnowania z własnej polityki”. Indie „nie mają zamiaru być niczym satelitą”.

A. Panufnik wyjechał do Belgii

WARSZAWA PAP. Wybitny kompozytor, wiceprezes Związku Kompozytorów Polskich Andrzej Panufnik wyjechał do Leodium (Belgia) na zaproszenie organizatorów międzynarodowego konkursu kwartetów smyczkowych, który odbędzie się w Leodium. A. N. Panufnik będzie członkiem jury.

Rząd Laniela zagrożony — w wyniku tarć wokół projektu „europejskiej wspólnoty politycznej”

PARYŻ PAP. W łonie rządu francuskiego wybuchł ostry konflikt na tle gwałtownych różnic zdań między poszczególnymi ministrami w sprawie projektu „europejskiej wspólnoty politycznej” omawianego na konferencji w Rzymie.

Cała prasa nader pesymistycznie ocenia szanse utrzymania się

Ogólnochińska konferencja pisarzy i artystów

PEKIN PAP. 23 bm. rozpoczęła się w Pekinie II ogólnochińska konferencja pisarzy i artystów. Ze wszystkich stron Chin przybyło około 560 wybitnych pisarzy, artystów, kompozytorów, reżyserów teatralnych, filmowców, śpiewaków i baletmistrzów. Tematem obrad konferencji są zagadnienia podniesienia na wyższy poziom twórczości literackiej i artystycznej, w celu pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb w tej dziedzinie narodu oraz sprawa aktywniejszego udziału artystów i literatów w budowie nowych Chin.

Wybory w Danii

KOPENHAGA PAP. We wtorek 22 bm. odbyły się w Danii wybory do jednoizbowego parlamentu — Folketingu. Ogólna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła około 2,8 miliona. W głosowaniu wzięło udział 2.166.240 wyborców, tj. około 77 proc.

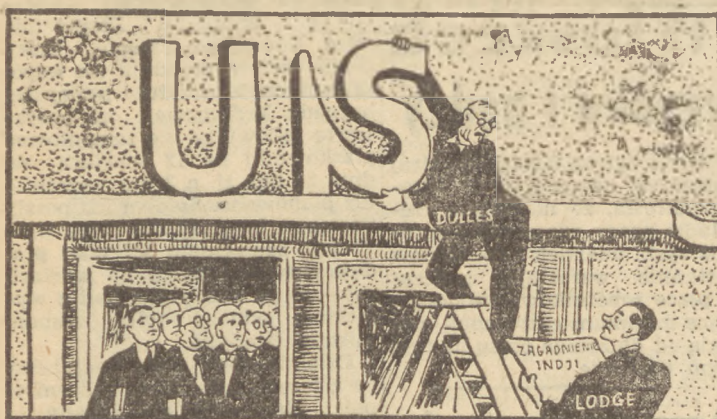
Podział mandatów przedstawia się następująco: partia socjaldemokratyczna — 74, partia konserwatywna — 30, partia agraryjna — 42, partia komunistyczna — 8 (w poprzednim parlamencie — 7), partia radykalna — 14, ugrupowanie p. n. „obrońcy prawa” — 6, ugrupowanie mniejszości niemieckiej — 1. Nowo-

utworzona faszystowska partia „niezależnych” nie zdobyła ani jednego mandatu.

Amerykańska marionetka kandydatem na prezydenta Filipin

NOWY JORK PAP. Dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił artykuł swego komentatora Josepha Alsopa przysłany z Manili. Alsop otwarcie przyznaje, że kandydat na prezydenta Filipin z ramienia partii nacjonalistów Magsaysay jest figurantem amerykańskich. Alsop stwierdza, że „Magsaysay jest kandydatem amerykańskim”.

Ta karykatura w wykonaniu artysty malarza Gabriela była zamieszczona w gazecie „Daily Worker”. Ośmieszona ona usiłowania Stanów Zjednoczonych Ameryki, zmierzające do przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w posłuszne narzędzie polityki amerykańskiej. Rysunek przedstawia sekretarza stanu USA Dulles, jak usiłuje skrócić nazwę Organizacji Narodów Zjednoczonych „UN” (United Nations) przekształcić na „US” („United States” — Stany Zjednoczone).



— Widzicie, UN trzeba przekształcić w taki oto sposób — mówi Dulles zwracając się do Lodge'a, stałego przedstawiciela USA w ONZ.

WPORTACH na MORZU

WYKONALI PLAN WRZEŚNIOWY

Wiele jednostek „Dalmor” zamełowało już o wykonaniu zadań wrześniowych. Z nadwyżką zrealizowały swój miesięczny plan następujące ługotrawiery: „Derkacz” z kpt. Różniakowskim — 193,6 proc., „Pelikan” z kpt. Kobylem — 112 proc., „Sójka” z kpt. Popko — 116,4 proc., „Sowa” z kpt. Nierzyńskim — 102,1 proc., „Bak” z kpt. Karolczakiem — 117,5 proc. oraz trawler „Urania” z kpt. Soczówka — 110 proc. Wśród tych jednostek wielokrotnym przodownikiem jest załoga „Derkacza”.

SZTORM UNIEMOŻLIWIŁ POŁOWY

Od tygodnia na Morzu Północnym szaleje sztorm. Siła wiatru, wiejącego z kierunku południowo - zachodniego, dochodzi do 10 stopni w skali Beauforta. Uniemożliwia to połowy naszym jednostkom dalekomorskim, znajdującym się na łowiskach.

DRUGI STATEK PŁO WYKONAŁ ROCZNY PLAN

Po „Bytomiu”, który już w końcu sierpnia br. wykonał państwowy roczny plan przewozów, zameldowała o wywiązaniu się ze swych rocznych zadań załoga „Pucka”. Statek ten osiągnął 104 proc. planu w tonach i 103,6 proc. w tonomilach.

NAJLEPSZE ZAŁOŻY „JEDNOŚCI RYBACKIEJ”

Ofiarne pracują załogi jednostek „Jedności Rybackiej”. Dzięki temu do dnia 22 bm. spółdzielnia wykonała 78,8 proc. zadań miesięcznych. Najlepsze wyniki połowów w drugiej dekadzie września uzyskała na połowie łutry: „Gdy 113” z sztytem Elżbietą Janewską — 161,8 proc. „Gdy 132” z sztytem Janem Gollą — 143,9 proc. „Gdy 47” z sztytem Maksymilianem Gollą — 136,4 proc. Wśród wyróżniających się rybackich i tym razem nie brak wielokrotnych przod-

Stara śpiewka na nową nutę

Komentarze reakcyjnej prasy z Waszyngtonu, Londynu i Paryża na temat przemówienia Dullesa na plenarnym posiedzeniu VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego mówią o rzekomo „umiarkowanym tonie” amerykańskiego sekretarza stanu. Oczywiście, gdyby chcieli określać kierunek amerykańskiej polityki zagranicznej z barwy głosu pana Dullesa, to twierdzenie to miałooby chociażby pozory słuszności.

Rzecz jednak nie na tym polega, że z barwy głosu Dullesa odczytujemy cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, ale z treści przemówienia i z faktów. A więc, co pan Dulles powiedział?

Mówił o szeregu ważnych dla sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego zagadnieniach. O kwestii koreańskiej, niemieckiej, austriackiej, o problemie Indochin, o zagadnieniu ograniczenia zbrojeń itd. I choć odzygnął się na początku swojego przemówienia o posiadaniu przez rząd USA „monopolu na mądrość i cnotę”, niejednokrotnie w dalszym ciągu przemówienia na ten „monopol” powoływał się, twierdząc, że droga wzajemnego porozumienia polega na przyjęciu przez drugą stronę z góry ustalonych wstępnych warunków tej strony, którą on — Dulles — reprezentuje. „Chociaż twierdził on — pisał amerykańska gazeta „New York Journal American” — że Stany Zjednoczone gotowe są przestudiować drogę prowadzącą do położenia kresu napięciu międzynarodowemu, powiedział jednak, a nawet

w silny sposób to podkreślił — że nie trzeba oczekiwać żadnego postępu w tym względzie... jeśli Związek Radziecki nie przyjmie bez zastrzeżeń amerykańskiej koncepcji rozstrzygnięcia ważnych problemów międzynarodowych.

Ta zaś — jak to pan Dulles niedwuznacznie stwierdził w swoim przemówieniu — polega na ustaleniu władzy marionetkowego rządu Li Syn Mana nad całą Koreą; następnie — na włączeniu Trizonii do tzw. europejskiej wspólnoty obronnej, wchodzącej w skład agresywnego paktu atlantyckiego; wreszcie — na ograniczeniu zbrojeń nie drogą istotnego wstrzymania wyścigu produkcji bomb, czołgów, armat, a drogą przeprowadzenia „technicznej” i „przygotowawczej” pracy.

I po tym wszystkim amerykański sekretarz stanu domaga się jeszcze — nie po raz pierwszy zresztą — rewizji Karty ONZ, atakując zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Innymi słowy — Dullesowi chodzi o to m. in. by Rada Bezpieczeństwa mogła aprobować amerykańską politykę tworzenia bloków jednych państw przeciwko drugim. To znaczy — chce przekształcić rolę Rady Bezpieczeństwa jako międzynarodowego organu, służącego zapobieganiu wojny. To właśnie — według nomenklatury amerykańskich imperialistów — nazywa się dążeniem kół rządzących Stanów Zjednoczonych do osłabienia napięcia międzynarodowego. Stara była piosenka, którą odśpiewał Dulles przed Zgromadzeniem

Ogólnym, Wyrażała ona zasadę amerykańskiej polityki zagranicznej, określanej nazwą „polityki siły”, „polityki twardego kursu” i nie miała nic wspólnego z polityką wzajemnego porozumienia, chociaż prasa burżuazyjna usiłowała doszukiwać się w przemówieniu Dullesa nowej treści. A więc stara treść i nieco odmienny ton. Znamy jego źródła. Zrodził go respekt i niepokój, o jaki amerykańskich imperialistów przyprowadziła m. in. fakt posiadania przez ZSRR bomby wodorowej. Minęły bowiem czasy wymachiwania bombami. Trzeba więc mówić spokojnie.

Do zmiany tonu przemówienia amerykańskiego sekretarza stanu skłoniły również ostatnie pozorne zwycięstwa amerykańskiej dyplomacji na terenie ONZ, ukazujące coraz większą izolację USA nawet na tym terenie. W sumie — jak pisał jeden z francuskich dzienników — „w przemówieniu sekretarza stanu widać było rodzaj gorzkiego smutku i beznadziejnej wściekłości, która brzmi jak dzwon pogrzebowy”.

Oto, do czego sprowadza się przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu. Jeszcze raz Dulles — choć w nieco innym tonie — odśpiewał kartę amerykańskiej polityki od prowadzenia „zimnej wojny”, od podżegania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom obcym pokój. Jeszcze raz wyszło z worka sztydo amerykańskiej polityki.

Budowa elektrowni w Miechowicach weszła w końcowy etap

MIECHOWICE PAP. Budownictwo wielkiej elektrowni w Miechowicach, którzy podjęli zobowiązanie pełnego uruchomienia elektrowni jeszcze w roku bież., zakończyli już całkowicie na 6 dni przed terminem montaż urządzeń prądowców. Daleko posunięte są także prace przy budowie ostatniego kotła wysokopiętnego i jego opancerzenia. Montuje się już tablicę z aparaturą pomiarową.

Dzięki zastosowaniu radzieckiej metody tzw. naparzania betonu, przy budowie ostatniej chłodni kominowej można było o 26 dni skrócić czas twardnienia i wiazania się betonu. 19 września br., na trzy tygodnie przed terminem, przystąpiono do montażu stalowych konstrukcji chłodni.

W szybkim tempie prowadzone są również prace przy ostatnim wysokopiętnym kotle. Zatrudnio

na przy opancerzeniu kotła brygada skróciła o 19 dni planowane prace.

Wiele cennych uwag i braterskiej pomocy udzielają załozde „Miechowic” monterzy czechosłowaccy, demonstrując lepsze i szybsze metody pracy. M. in. wysokopiętne rurociągi prowadzące od kotła do turbiny, które dawniej łączono tzw. koinierzami, monterzy czechosłowaccy spawają, przez co uzyskują lepszą szczelność rur.



„Względy idealne”

W związku z wyborami do Kongresu przewidzianymi na rok 1954, Biały Dom w Waszyngtonie rozpoczął kampanię na rzecz wzmocnienia wpływów republikańskich. Programowe przemówienie do przywódców partii republikańskiej w Bostonie wygłosił Eisenhower.

Mówiąc o „osiągnięciach” administracji republikańskiej prezydent stwierdził: „Respektując bezcenne prawa ludzkie i obywatelskie, użyliśmy władzy państwowej wszędzie tam, dokąd tylko ona sięga, aby zmazać hańbę rasowej dyskryminacji. Przecistawiliśmy jej utożsamianiu lojalności z podporządkowaniem się i próbom przekształcania wolności w przywilej cenzorów”.

A to, że 10 milionów Murzynów nie ma prawa głosu (w rezultacie wprowadzenia podatku wyborczego i innych ograniczeń), że wstęp do restauracji, teatrów, autobusów, sklepów i kin, z których korzystają biali, jest dla nich wzbroniony, że policja toleruje poutarczające się stale wypadki lincoz, że system „badania lojalności”, stosowany przez komisję do badania działalności antyamerykańskiej, zrobiłby „czerwonego” z... Abrahama Lincolna, Thomasa Jeffersona i Franklina Roosevelta, że na skinięciu palca cenzora polski się ksiądz ki Howarda Fasta i Marka Twaina — wyjaśniają ostatnie słowa przemówienia Eisenhowera. Z pewnością on mianowicie, że wszystkie posunięcia jego administracji podyktowane są uwagami idealnymi, a nad wszystko „wiara w wolność i godność jednostki”, (której lincolnizmowi przyznała się policja Eisenhowera, która przesłuchuje osłonięte gestapo made in USA — komisja do badania działalności antyamerykańskiej).

Nie zwlekajmy z obowiązkowymi dostawami

Już trzeci miesiąc trwa dostawa tegorocznych zbiorów zboża dla państwa. Podstawowa część wsi, szczególnie chłopów małopolskich i średniololnych, spółdzielnie produkcyjne, wywiązują się z nich w oznaczonych terminach. Około pół miliona gospodarstw już do połowy września wykonało w 100 proc. obowiązkowe dostawy ziób ze zbiorów 1953 roku; wiele gromad odwozi nowe zbiory na punkty skupu manifestacyjnie; w wielu gminach trwa spóółwzajemność o to, kto szyć, kto sumiennie wypelni państwowy obowiązek wobec ludowej ojczyzny.

Dzięki świadomej, państwowej postawie większości pracujących chłopstwa, w ciągu lipca i sierpnia wpłynęło do magazynów o 250 tys. ton zboża więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Plan skupu za pierwsze dwa miesiące został nie tylko wykonany, lecz i przekroczony.

U źródeł tych niewątpliwych sukcesów leży to, że wiele rad narodowych zajęło się sprawą skupu z całego serca, że organizacje masowe na wsi szeroko wiały się do pracy politycznej - uświadamiającej, kierowanej przez organizacje partyjne, wyjaśniającej, jak wielkie znaczenie ma terminowy skup zarówno dla pracującej wsi jak i dla całego społeczeństwa.

Jakie korzyści daje chłopom zbytkie, terminowe wypełnienie obowiązkowych dostaw?

Obowiązkowe dostawy obejmują tylko część produkcji towarowej gospodarstw rolnych; po ich wypełnieniu chłop może sprzedać nadwyżki bądź to w ramach kontraktacji, bądź też na wolnym rynku.

Powiaty, które śpieszą się z wykonaniem rocznych planów, które wypełniły je w 90 proc., zostają zwolnione od miarek i odstępów.

Za wybitne osiągnięcia w dostawach gromady bywają nagradzane - tak, jak to miało miejsce w gromadzie Cykowiec pow.

Kościan, która otrzymała cenną nagrodę - zostanie zelektryfikowana na koszt państwa.

Ale te bezpośrednie korzyści nie wyczerpują ogromnego znaczenia dostaw dla wsi. Dostawy są przecież jedną z form udziału w rozwoju naszej gospodarki. A im silniejsza jest nasza gospodarka, tym większa pomoc może okazać państwo wsi, dostarczając więcej maszyn i nawozów sztucznych, więcej budulca i artykułów przemysłowych, tym lepiej zaopatrywać ludność wsi i miast w tysiące przedmiotów codziennego użytku.

Rząd nasz, zgodnie z zapowiedzią, opracowuje szereg środków, by umożliwić chłopom pracującym dalszy wzrost produkcji rolnej i hodowlanej. Jest bardzo ważne, by pomoc ta dotarła do pracujących chłopów jak najrybciej. Zależy to w wielkiej mierze od samej wsi, od jej wkładu w dzieło budownictwa socjalistycznego.

Czy ta oczywista, jasna prawda jest już zrozumiała dla wszystkich chłopów? Czy wszyscy doceniają ogromne znaczenie dostaw?

Przebieg dostaw w obecnym miesiącu, we wrześniu wykazuje, że tak nie jest. Są jeszcze pracujący chłop, którzy nie wypeł-

niali swego państwowego obowiązków, którzy dają posłuch wrogim plotkom i namowom - zwlekają z odwiezieniem wyznaczonych ilości zboża na punkty skupu.

Wiceprezes Rady Ministrów, tow. Gede, w udzielonym kilka dni temu wywiadzie stwierdził, że ostatnio w wielu województwach tempo dostaw osłabło, że są powiaty, które ciągną w dół wykonanie planów województwa, że są gromady, które opóźniają wypełnienie planów przez cały powiat.

Dlaczego się tak dzieje? Przede wszystkim dlatego, że nie wszędzie organizacje partyjne, rady narodowe i organizacje masowe troskliwie zajmują się sprawami skupu. Niektóre rady narodowe niedostatecznie kontrolują jego przebieg, nie dość szybko rozpatrują podania chłopów o ulgi. Dzieje się tak m. in. w gminie Wiślinki pow. Gdańsk, gdzie od dłuższego czasu leży kilkanaście nie rozpatrzonych wniosków o przyznanie ulg w dostawie. Na skutek tego zdarza się, że nie rozpatrzone wnioski służą niektórym chłopom jako pretekst do powstrzymywania się od dostaw.

Zaniechanie spraw skupu, osłabienie pracy polityczno-uświadamiającej, która powinna mu towarzyszyć - rozzuchwala ją wro-

ga. Rozsiewa on plotki i kłamstwa, zwodzi chłopów opowiadając o rzekomych zmianach w wymiarze lub w cenach, podstępnie doradza, aby się nie spieszyć.

Przykładem tego może być choćby gromada Klonica, pow. Sulechów, woj. zielonogórskie, gdzie od niedawna mało było takich chłopów, którzy by w pełni wykonali roczny plan dostaw.

Dopiero zanalizowanie przyczyn tego stanu przez Powiatową Radę Narodową ujawniło, że kilku kulackich zauszników, sabotażystów omotało wieś siecią łgarstw. Kolegium orzekające na sesji wyjazdowej w Klonicy ukarało przykładnie szkodników. Dzięki ich zdemaskowaniu, dzięki wzmocnionej pracy polityczno-uświadamiającej, w szybkim czasie dzienny wpływ zboża z tej gromady zwiększył się z czterech do siedemnaście ton. Kulacka plotka ma na celu szkodzenie państwu, przy jej pomocy wróg chce siać zamęt. Plan dostaw obowiązkowych został gruntownie opracowany, uwzględnia on potrzeby naszej gospodarki. Jak powiedział wiceprezes Rady Ministrów, tow. Gede, plan dostaw obowiązkowych nie ulegnie żadnym zmianom.

Władze ludowe nie będą tolerowały prób uchylania się chłopów, od podstawowego obowiązku wobec państwa, jaki stanowi pełna, terminowa realizacja dostaw zarówno zboża, jak również żywności, mleka, ziemniaków.

Remonty statków rybackich - wspólną sprawą armatora i stoczni

Rybołówstwo morskie ma poważne zaległości w realizacji rocznego planu państwowego. Zadeceyowały o tym niedobory w pierwszych miesiącach br., wynikłe przede wszystkim ze straty setek dni połowowych na skutek tego, że przed siębiorstwa, spółdzielnie i rybacy indywidualni nie osiągnęli planowanej gotowości technicznej flotylli. W zimowiosennym sezonie szczytowych połowów dorsza na Bałtyku dziesiątki kutrów stało w przeterminowanych remontach, spóźniło się też na początek sezonu śledziwego na Morzu Północnym wiele ługrów i trawlerów. Krótko mówiąc, przewlekłe, nieterminowe przygotowanie techniczne flotylli rybackiej poważnie wpłynęło na załamanie rocznego planu połowów.

W ostatnich miesiącach uporczywa walka o plan połowów przyniosła pewne osiągnięcia. Dzięki przekroczeniu przez „Dalmor“ zaplanowanej gotowości technicznej i oparciu o plany ostatek - bazę „Morska Wola“, rybołówstwo dalekomorskie wykonało z nadwyżką plany połowowe w czerwcu, lipcu i sierpniu. Podobnie rybołówstwo kutrowe wykorzystując nie notowaną dotychczas w miesiącach letnich wydajność Bałtyku, zaczyna nadrobić zaległości.

Trudno w tej chwili przewidywać, w jakim stopniu rybołówstwo morskie nadrobi zaległości pierwszego półrocza. Jedno jest jednak pewne - sytuacja taka nie może się powtórzyć w przyszłości. I dlatego już dzisiaj należy wszelkimi środkami zabezpieczyć sprawną przebieg zimowych remontów flotylli rybackiej. Okres największego ich nasilenia, związany z zimowymi sztormami i spadkiem wydajności połowów, rozpoczyna się już w listopadzie i trwać będzie dla rybołówstwa dalekomorskiego do kwietnia, a dla kutrowego - do końca stycznia 1954 r. Mimo, że czasu pozostało już niewiele, nie ukończono jeszcze przygotowań do prac remontowych.

Miedzy „Dalmorem“, a Centralnym Zarządem Morskich Stoczni Remontowych nadal trwają „targi“ o plan remontów jednostek. W odpowiedzi

na propozycje „Dalmoru“ CZMSR bez żadnego uzasadnienia technicznego zaplanował np. roczny remont ługra „Delfin I“ na okres o 2 i pół miesiąca dłuższy. Nie nadszedł także pion techniczny „Dalmoru“, który dotychczas nie przekazał C.Łańskiej Stoczni Remontowej specyfikacji remontu kapitalnego trawlera „Kassiopea“, mimo że już za miesiąc, powinien się on znaleźć w stoczni. Fakty te niepokoją tym bardziej, że według planu remontów, już w grudniu znajdzie się w stoczniach 21 statków dalekomorskich. Wszelkie zaś niedociągnięcia i opóźnienia w przygotowaniu remontów niewątpliwie odbiją się ujemnie na ich przebiegu.

Do mary problemu urasta brak poczucia odpowiedzialności za plan rybołówstwa morskigo ze strony załóg stoczni i kierownictwa CZMSR. Świadczy o tym liczne wypadki, których nie usprawiedliwiono przeterminowanymi remontami. Np. Gdyńska Stocznia Remontowa już od maja wymienia „Arce“ silnik na kutrze „Gdy 162“. Podobnie przedstawia się sprawa remontu arkowskich kutrów „Gdy 82“ i „Wla 64“, a wymiana maszyn na kutrze „Wla 69“ trwała ponad tydzień.

Sprawą remontów zimowych flotylli rybackiej muszą się żywić nie tylko dotychczas zajmujące organizacje partyjne przedsiębiorstw połowowych i stoczni. Obecnie głównym ich zadaniem jest mobilizacja załóg do terminowego opracowywania specyfikacji i przygotowania się do sprawnego przebiegu remontów. Powinny one także podjąć walkę o zlikwidowanie ciągłych sporów i targów między dyrekcjami stoczni i przedsięwzięciami armatorskimi o raz do niczego też nie prowadzących, częstych wypadków spychania odpowiedzialności i winy z armatora na stocznię - i odwrotnie. Przecież pełna realizacja planów połowowych jest sprawą stoczni i przedsiębiorstw rybackich. Świadomością tego musi dotrzeć do wszystkich stoczniowców i pracowników przedsiębiorstw połowowych. Okres zimowych remontów flotylli rybackiej musi być w całej pełni wykorzystany.

Na cześć święta Chin Ludowych

Apeł załogi s/s „Pułaski“, która wezwwała marynarzy ze statków pływających na linii chińskiej do uczczenia czymś zbliżającej się 4 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej - dotarł przez radio do marynarzy z m/s „Warszawa“.

Załoga tego statku systematycznie realizuje swe długookresowe zobowiązanie: walki o przedterminowe wykonanie planu podróży przy jak najniższych kosztach eksploatacyjnych.

Celem zabezpieczenia pełnej realizacji tego zobowiązania marynarze z „Warszawy“ dla uczczenia wielkiego święta narodu chińskiego postanowili wykonać w skróconym czasie szereg pracochłonnych robót konserwacyjnych i remontowych. W planie tych robót przewidziano m. in. konserwację wind pokładowych, mathauzów, sztagów, drzwi w doszczelnionych, sztoperów kotwicznych oraz naprawę tent lukowych zniszczonych podczas podróży przez tajfun.

Jednocześnie załoga s/s „Warszawa“ donosi, że do chwili obecnej zaoszczędziła w podróży do portów Chin Ludowych 50 ton wody słodkiej.

„Z radością obserwujemy, jak na naszych oczach naród chiński pod przewodnictwem Mao Tse-tunga dźwiga swój kraj z wielowiekowego zacofania i zbliżając się 4 rocznicę proklamowa-

nia Chińskiej Republiki Ludowej pragniemy uczcić czynem - piszą marynarze z m/s „Fryderyk Chopin“. Toteż, gdy w Colombo załadunek przedłużał się - marynarze z „Fryderyka Chopina“ postanowili przyspieszyć tempo prac, udzielając pomocy robotnikom portowym. Aktywny udział marynarzy w załadunku towaru pozwolił skrócić postój statku w Colombo o 20 godzin.

Coraz liczniej napływają zobowiązania polskich marynarzy z linii chińskiej, podjęte na cześć święta Chin Ludowych. O 10 dni skrócił postój statku w Konstancji marynarze z m/s „Karpaty“ przez wyczyszczenie własnymi siłami tanków i przygotowanie ich w morzu do załadunku. O podjęciu zobowiązań dla uczczenia 4 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej, doniosły także załogi s/s „Kiliński“ i s/s „Kościszko“.

Sprawiedliwy wymiar, normy dostosowane do możliwości produkcyjnych gospodarstwa oraz ulgi dla chłopów znajdujących się w trudnej sytuacji gospodarczej stwarzają wszystkim rolnikom warunki pełnej realizacji dostaw. Państwo ludowe tak oparcia planu dost. v, by z jednej strony odpowiadał on możliwościom produkcyjnym wsi, z drugiej zaś strony, by pozwolił państwu zaopatrzyć ludność miast, a także część ludności wsi - w żywność, przemysł w surowiec, by daleko szybko mogła się rozwijać nasza gospodarka narodowa.

Pełne, terminowe, sumienne wykonywanie wyznaczonych dostaw - to obowiązek wsi. Nie wolno wypełnienia tego obowiązku odkładać na później. Wyznaczoną ilość zboża trzeba odwieźć na punkt skupu jak najszybciej, nie zwlekając ani dnia.

Dlaczego milczą?

Dyrekcja Gdańskich Zakładów Piekarniczych w Gdańsku na list czytelnika ob. M. Krasnodolskiego przesłany w dniu 31. VII. 53 r. za l. dz. 1238 L/53.

Prezydium MRN w Elblągu na list czytelnika ob. T. M. przesłany w dniu 31. VII. 53 r. za l. dz. 1245 L/53.

Dyrekcja ZPGG w Gdańsku na list czytelnika ob. Adela Rybickiego przesłany w dniu 31. VII. br. za l. dz. 1249 L/53.

Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Gdańsku na list czytelnika ob. J. Kurek przesłany w dniu 3. VIII. br. za l. dz. 1259 L/53.

W związku z lekceważeniem krytyki i interwencji prasowej, przypominamy wspomnianym instytucjom uchwałę Rady Państwa i KC PZPR z grudnia 1950 r.

Ogłoszenia drobne

Pracownicy poszukiwani

TEUMACZA z wieloletnią praktyką poszukuje się pilnie. Będzie on miał trudne zadanie przekonania niektórych pracowników Prezydium MRN w Elblągu, że podatek od psa należy pobierać tylko od posiadaczy tych zwierząt. Bo ob. Józef Bielański, zamieszkały przy ul. Robotniczej nr 89 w Elblągu nie ma psa, ale podatek każe mu się płacić.

POSKRAMIACZA DZIKICH KIEROWCÓW zatrudnia od zaraz mieszkańców wioski Lipusz w pow. kościerskim. Posada gwarantuje empcje. Chodzi bowiem o poskromienie kierownicy samochodowej ob. Tworka, który mimo że mieszka w Lipuszu krótko, zdążył już przejechać kilkanaście kilometrów, a nie jednego, jak również cztery psy.

Zadanie ukrócenia wybryków kierownicy będzie trudne, ale poskromiciel może liczyć na pomoc Wydziału Komunikacyjnego Prezydium PRN.

PLANISTE, obnażającego ze sposobami obliczania zużycia papieru przyjmie na dogodnych warunkach Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Starogardzianka“.

Praca polegać będzie na obliczaniu ilości papieru, zużytego na pisanie wniosków do Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie przydziału lokali na punkt usługowy.

Posada zapewniona na dłuższy okres, ponieważ wnioski wysyła się od dnia 19 lutego br. a odpowiedź z komisji uciąć nie ma. RSP „Starogardzianka“ nie spóźni się na jej szybko.

ZAOPATRZENIOWCA z branży stalowej poszukuje się od 1 października br. Będzie on miał niezwykle interesujące zadanie - dociec z jakiej stali wyrabia się obecnie domskie, torebki, chustki na głowę, tudzież krawaty.

Bliższych informacji udzieli nam pracownicy sklepu: „Techno-stal“ - wyroby żelazne, artykuły techniczne we Wrzeszczu, róg ul. ul. Barlickiego i Grunwaldzkiej, gdzie w oknie wystawowym oglądać można wspomniane już wyroby.

(wg korespondencji E. Podjaskiego, J. Cwigłińskiego i E. Tymczyszyna - mat.).

Najlepsi kolejarze w kraju

Kolejarze stacji I klasy Gdańsk-Przeróbka, zajęli w I kwartale br. I miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, uzyskując najlepsze wyniki eksploatacyjne. Osiągnięcie to jest wynikiem ofiarnej pracy załogi stacyjnej. Na zdjęciu: ustawiacz M. Stomiński przekazuje maszynyście A. Miennikowi listy przewozowe przed wyruszeniem w podróż. Na zdjęciu obok - zawładawca stacji Ludwik Faferek, dyżurny ruchu Stanisław Sokolowski i ustawiacz Walerian Świdowski omawiają kolejne zadanie.



Przed Konferencją Partyjno-Techniczną

Mechanizacja procesów pracochłonnych - warunek skrócenia cyklu budowy statków

W ustroju kapitalistycznym robotnik nie jest zainteresowany w rozwoju mechanizacji, gdyż każda nowa maszyna wprowadzona do produkcji pogłębia jego nędzę, pogarsza warunki bytowe, zwiększa bezrobocie. Maszyna bowiem w rękach kapitalisty - to udoskonalone narzędzie wyzysku klasy robotniczej.

Zupełnie inaczej przedstawia się zagadnienie mechanizacji w ustroju socjalistycznym, gdzie maszyna służy sprawie zmniejszenia wysiłku robotnika, sprawnie polepszenia warunków jego bytu materialnego, sprawie zaliczenia różnic między pracą fizyczną i umysłową. Dlatego też robotnik w ustroju socjalistycznym jest żywotnie zainteresowany w rozwoju mechanizacji. Znajduje to swój wyraz w masowym rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, jednej z głównych dźwigni postępu technicznego w warunkach budownictwa socjalistycznego.

W okresie przygotowań do Konferencji w Stoczni Gdańskiej dzięki wzmocnionej pracy partyjno-politycznej ruch racjonalizatorski nabrał szczególnego nasilenia. Wzrosła liczba racjonalizatorów, ilość zgłoszonych projektów oraz ich jakość. Do ruchu racjonalizatorskiego włączyła się znaczna część inteligencji technicznej. Rozwija się i okrzepła nowa, wyższa forma wynalazczości pracowniczej - robotniczo - inżynierskie brygady racjonalizatorskie.

Spółród setek wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych w okresie przygotowań do Konferencji, wiele dotyczy właśnie zagadnienia mechanizacji, szczególnie małej mechanizacji. I tak np. racjonalizatorska brygada robotniczo - inżynierska w wydziale obróbki kadłubów zaprojektowała i wykonała matrycę do głębin na zimno obramowania części dna podwójnego. Urządzenie to wyeliminowało pracę ręczną kowali, skróciło cykl produkcji oraz zmniejszyło zużycie węgla. Wykonanie bowiem jednego obramowania przy głębin na gorąco wymagało 72 roboczogodzin - po zastąpieniu urządzenia czas wykonania został skrócony do 1 roboczogodziny. W przeliczeniu na jeden statek daje to 1.700 roboczogodzin i 15 ton węgla oszczędności. Podobne efekty gospodarcze przyniosło zastąpienie głębin na gorąco węgłem na statki typu tramp głębin na zimno.

Poważne osiągnięcia w zakresie mechanizacji mają racjonalizatorzy z wydziału montażu maszyn okrętowych. Np. brygadziści Włodzimierz Bojareczuk zgłosił w okresie przygotowań do Konferencji kilka wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie w produkcji znacznie zmniejszyło pracochłonność oraz wysiłek

zyczny maszynowców. Jeden z tych projektów, w zasadzie prosty i łatwy do zrealizowania, polega na zastosowaniu dwóch wózków przy wyprowadzaniu linii wałów na trampach. To proste urządzenie skróciło czas ustawiania linii wałów z pięciu na jeden dzień. Innym usprawnieniem Bojareczuka jest przystosowanie wiertarki pneumatycznej do mechanicznego gwintowania otworów w fundamentach maszyn głównej. Czynność tę wykonywano dotąd ręcznie. Zmniejszyło to czas trwania operacji gwintowania o ok. 40 proc.

Dorobkiem racjonalizatorów wydziału montażu maszyn okrętowych jest również szereg innych urządzeń mechanicznych, zastępujących uciążliwą pracę ręczną, jak przyrząd do docierania zaworów, pomysły Zbigniewa Włta, szlifierka do mechanicznego szlifowania przewodów maszyn głównych, zaprojektowana przez ob. Fliczńskiego oraz wiele innych.

Wiele urządzeń, które w znacznym stopniu zwiększa zakres mechanizacji, znajduje się w ostatnim stadium realizacji. Np. brygada robotniczo - inżynierska, pod kierownictwem inż. Własowskiego odda w tych dniach do produkcji urządzenie do spawania bombów i masztów na statkach, a brygada inż. Syski opracowuje projekt mechanicznego urządzenia do gradowania blach.

Jakkolwiek wszystkie te przykłady świadczą, że w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno - Technicznej zakres mechanizacji powiększył się, to jednak trzeba stwierdzić, że postęp w tej dziedzinie rozwija się w stoczni zbyt wolno. Nie wykorzystano bowiem w pełni możliwości obniżenia pracochłonności robót przez zastosowanie małej mechanizacji. Stanowczo niedostateczny jest jeszcze ten postęp w takich wydziałach, jak odlewnia, wydział budowy wind czy wydział kotłarski.

Wprowadzenie w odlewni opracowano projekt mechanizacji pomostu wśadowego, a nawet zainstalowano już pewne urządzenia, ale stoją one beczynnie, gdyż błąd konstrukcyjny uniemożliwia ich wykorzystanie. Nie zostało również rozwiązane dotychczas w odlewni zagadnienie wysoce pracochłonnej, wewnętrznej zawieszki. A przecież wystarczyłoby zakupienie i zainstalowanie na istniejącym już suwnicy chwytaka jednolinowego i problem transportu przestałby być problemem.

W wydziale kotłarskim transport kotłów okrętowych z hali montażowej na nabrzeże odbywa się dotychczas przy pomocy prymitywnych „sań“, które ciągnie dziesięciu robotników, przy czym praca ta trwa cały dzień.

W oddziale montażu wind większość takich prac, jak gwintowanie otworów, nasadzanie kół zębatach na wały, szlifowanie fundamentów itp. odbywa się ręcznie. Tymczasem proces technologiczny przewidywał wykonywanie niektórych spośród tych prac sposobem mechanicznym.

W wydziale obróbki kadłubów nie rozszerzono dotychczas zakresu wykorzystania 800-tonowej prasy do głębin blach i profiliów na zimno.

Można by przytoczyć o wiele więcej podobnych przykładów. Wszystkie one świadczą, że mimo pewnego postępu, w dziedzinie mechanizacji pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie to powinno znaleźć się w centrum uwagi zarówno kierownictwa administracyjnego, jak i politycznego Stoczni Gdańskiej. Dużo miejsca poświęca mu na pewno delegaci podczas obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Mechanizacja procesów pracochłonnych bowiem, obok nowych procesów technologicznych i lepszej organizacji pracy - to podstawowy warunek skrócenia cyklu budowy statków.

Wszystkie one świadczą, że mimo pewnego postępu, w dziedzinie mechanizacji pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie to powinno znaleźć się w centrum uwagi zarówno kierownictwa administracyjnego, jak i politycznego Stoczni Gdańskiej. Dużo miejsca poświęca mu na pewno delegaci podczas obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Mechanizacja procesów pracochłonnych bowiem, obok nowych procesów technologicznych i lepszej organizacji pracy - to podstawowy warunek skrócenia cyklu budowy statków.

Wszystkie one świadczą, że mimo pewnego postępu, w dziedzinie mechanizacji pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie to powinno znaleźć się w centrum uwagi zarówno kierownictwa administracyjnego, jak i politycznego Stoczni Gdańskiej. Dużo miejsca poświęca mu na pewno delegaci podczas obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Mechanizacja procesów pracochłonnych bowiem, obok nowych procesów technologicznych i lepszej organizacji pracy - to podstawowy warunek skrócenia cyklu budowy statków.

Wszystkie one świadczą, że mimo pewnego postępu, w dziedzinie mechanizacji pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie to powinno znaleźć się w centrum uwagi zarówno kierownictwa administracyjnego, jak i politycznego Stoczni Gdańskiej. Dużo miejsca poświęca mu na pewno delegaci podczas obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Mechanizacja procesów pracochłonnych bowiem, obok nowych procesów technologicznych i lepszej organizacji pracy - to podstawowy warunek skrócenia cyklu budowy statków.

Wszystkie one świadczą, że mimo pewnego postępu, w dziedzinie mechanizacji pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie to powinno znaleźć się w centrum uwagi zarówno kierownictwa administracyjnego, jak i politycznego Stoczni Gdańskiej. Dużo miejsca poświęca mu na pewno delegaci podczas obrad Konferencji Partyjno - Technicznej. Mechanizacja procesów pracochłonnych bowiem, obok nowych procesów technologicznych i lepszej organizacji pracy - to podstawowy warunek skrócenia cyklu budowy statków.

Z notatnika TROJMIASTA

DOBRE NA ROSÓŁ, ALE NIE W WAGONIE

Targi trójmiasta zaplanują się ostatnio w dni rynkowe żywym drobem. Gorzej jednak, że przewozi się go osobowymi wagonami, wbrew odpowiednim przepisom.

By temu zapobiec, każdy pasażer, który zastanie w przodzie kure, wziętą za nogę do ławki, dającą gęś szubującą nad głowami, lub indyka, siedzącego na ławce, ma prawo interweniować u konduktora, którego obowiązkiem jest usuwać drób z wagonów osobowych.

KIOSKI - ŚMIETNIKI

Swego czasu postanowiono usunąć z ulic Gdańska stare, zniszczone kioski - słupy reklamowe. Postanowiono, ale - jak to często bywa - nie wykonano. W chwili obecnej kioski te, pozostawione bez żadnego nadzoru, spełniają rolę... śmietników.

KOTLET KOTLETOWI NIERÓWNY

Każda gospodyni wie, że kotlet sikany trzeba przed smażeniem „umoczyć” w tartej bułce. Nie znaczy to jednak, że kotlety muszą być oblepione grubą warstwą tartego chleba. A takie sprzedają bufety KZC w trójmieście.

Czy kucharze KZC nie umieją ich przyrządzać, czy też oszczędzają na mięsie - zastanawiają się konsumenci.

MUZEALNE PRZYBORY

Napisanie listu na pocztę przy ul. Mickiewicza 5 we Wrzeszczu, mimo że są tam pióra ze stalowymi kłami, jest sztuką niełatwą! Stalówki bowiem w tych piórach pochodzą prawdopodobnie z zamierzających czasów - nie można nimi postawić nawet kropki.

Proponujemy złożyć je do pocztowego muzeum.

Man'ewski (Sopot) zwycięża Kwiatka (Warszawa)

w turnieju tenisowym w Szczecinie

Na kortach Ognia w Szczecinie rozpoczął się ogólnopolski jesienny, klasyfikacyjny turniej tenisowy z udziałem ok. 50 zawodników i zawodniczek. W pierwszym dniu rozgrywano spotkania pojedyncze kobiet i mężczyzn.

Niespodzianką pierwszego dnia turnieju było zwycięstwo młodego zawodnika z Sopotu - **Man'ewskiego** nad rozstawionym **Kwiatkiem** 4:6, 6:4, 6:3. Mistrz Polski juniorów Majewski po równorzędnej grze przegrał z **Beldowskim** 6:8, 5:7.

Pozostałe ciekawsze wyniki: **Lelis** - **Tomaszewski** 6:3, 9:7, **Lelis** - **Kurman** 6:2, 6:0, **Treściński** - **Tomaszewski** 6:3, 6:2, **Piatek** - **Korneluk** 6:4, 6:0, **Nieśtrój** - **Dittlich** 6:0, 6:0, **Borowicz** - **Marcin** 6:4, 6:4, **Wilczek** - **Łuckiewicz** 4:6, 6:0, 6:1, **Beldowski** - **Trasowski** 6:2, 8:6.

KOBIECY: **Jedrzejowska** - **Filip** 6:4, 6:0, **Ryckówna** - **Dalkowska** 6:0, 6:3, **Jaskowiakówna** - **Panasuk** 6:3, 2:6, 8:1, **Lelisówna** - **Fogelman** 6:1, 6:1.

W Elblągu padł rekord okręgu w rzucie granatem

W Elblągu odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników zrzeczenia sportowego Włókniarz, ze

Komunikat WKFF

Sekcja tenisa stołowego WKFF podaje do wiadomości, że spotkania o mistrzostwo klasy A okręgu gdańskiego wyznaczone na dzień 27 bm. zostają przełożone na termin późniejszy.

OBWIESZCZENIA

Zarząd Spółdzielni Pracy „Metalowiec” w Malborku podaje do wiadomości wszystkim członkom spółdzielni, iż wypłata udziałów za rok 1952 wypłacana będzie w terminie do dnia 30 września 1953 r. W związku z tym należy zgłaszać się po odbiór swych należności, gdyż niezgłoszenie się w określonym terminie uważane będzie za rezygnację, a należność przepisaną zostanie na rzecz spółdzielni. 1675-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Jednego inżyniera i trzech techników budowlanych z praktyką zatrudni od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Pruszcze Gdańskim, ul. Stalina 11. 1724-K

Czy wie o tym Prezydium MRN w Gdańsku?

Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Gdańsku przewidział w planie gospodarczym miasta na rok bieżący m. in. rozbudowę szpitala miejskiego im. Kopernika, a ściślej mówiąc jego zaplecza. Szpital, zgodnie z planem, ma otrzymać do końca br. kuchnię urządzoną wg najnowszych wymagań techniki sanitarnej, osobny budynek administracyjny oraz agregaty dostarczające energii elektrycznej. W wypadku awarii na sieci zasilającej. Poza tym zaplanowano przebudowę kotłowni, aby zapewnić nowoostartym klinikom dzieciom należyte ogrzewanie i ciepłą wodę bieżącą. Ogółem na inwestycje te przewidziano 4 miliony 270 tys. złotych.

Tempo robót przy rozbudowie szpitala nasuwa jednak poważne wątpliwości, czy kwota ta zostanie wykorzystana, czy zaplanowane inwestycje będą wykonane. Dotychczas bowiem wydatkowano ok. półtora miliona złotych. Urządzono do tej chwili jedynie kuchnię, która zostanie oddana do użytku przypuszczalnie w połowie przyszłego miesiąca. Natomiast prace związane z budową gmachu administracyjnego i przebudową kotłowni rozwijają się bardzo powoli i zachodzi poważna obawa, że do końca roku nie zostaną ukończone. Poza tym grozi również obawa niewykorzystania specjalnych kredytów, przydzielonych przez Ministerstwo Zdrowia, na poprawę warunków leczenia chorych w oddziale dermatologicznym.

Przyznaczenie przez państwo przeszło 4 milionów złotych na rozbudowę szpitala miejskiego w Gdańsku, to jeden z wielu dowodów troski władzy ludowej o stan zdrowotny ludności. Obecny jednak stan realizacji zaplanowanych inwestycji świadczy o tym, że przedsiębiorstwa wykonujące roboty - Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego i Gdańskie Zjednoczenie Instalacji

Radio na dzień 25 bm.

5.05 - Wiadomości poranne. 6.30 - Dziennik poranny. 7.45 - Stan pogody. 7.55 - Wiadomości poranne. 12.04 - Dziennik popołudniowy. 13.15 - Komunikat PIHM dla rybaków - lok. 13.40 - Pieśni kompozytorów polskich. 14.10 - Dla kł. I-II aud. słown. muzyczna. 14.30 - Budaszkini. Fantazja rosyjska. 15.09 - Komunikat o stanie wód. 15.10 - „Zaczęło się w Edenie”. 15.30 - Dla dzieci. „Krzak jaśminu”. 17.00 - Wiadomości popołudniowe. 19.30 - Muzyka i aktualność. 20.58 - Komunikat PIHM dla rybaków - lok. 20.58 - Stan pogody. 21.00 - Dziennik wieczorny. 21.26 - Wiadomości sportowe. 22.20 - Radziecka muzyka kameralna. 22.30 - Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków - lok. 23.50 - Ostatnie wiadomości.

Program lokalny: 6.15 - Komunikat PIHM dla rybaków. 6.15 - Komunikat PIHM dla rybaków. 16.21 - Polska muzyka symfoniczna. 17.20 - Aud. dla kobiet „Trzeba znaleźć czas i na to”. 17.25 - Kwadrans piosenek

GŁOS Sportowy

Z rozgrywek i ligi

Budowlani (Gdańsk) - Gwardia (Kraków)

W niedzielę o godz. 15 na stadionie we Wrzeszczu gdańscy Budowlani rozegrali jedno z ostatnich już spotkań w tegorocznych bojach I Ligi.

Klonowski prowadził w mistrzostwach szachowych Wybrzeża

W świetlicy Budowlanych przy ul. Chodowieckiego 7 we Wrzeszczu odbywały się indywidualne mistrzostwa szachowe Gdańska. Udział w mistrzostwach bierze 18 najlepszych szachistów województwa gdańskiego. Do tej pory rozegrano 5 rund. Prowadził Klonowski - 4,5 pkt. przed Andruskiewiczem - 4 pkt. i Roszkowskim - 3,5 pkt. Przypominamy, że w roku ubiegłym tytuł mistrza Wybrzeża zdobył Dreszer.

W wewnętrznych mistrzostwach ZS „Ogniwo” prowadził Bodech - 8 pkt., przed Andruskiewiczem - 6,5 pkt., Dreszerem - 5,5 pkt., Klonowskim - 5,5 pkt. i Ziembłaskim - 5 pkt.

Piłkarze kominiarzy i piekarzy grają dla Warszawy

W sobotę dnia 26 września 1953 r. o godz. 15.30 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozegrany zostanie humorystyczny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami „Old-boyów ligowych” KOMINIARZY I PIEKARZY.

Spotkanie to z którego dochód przeznaczony jest na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy organizują zakładowe komitety odbudowy Warszawy Gdańskich Zakładów Przemysłu Piekarskiego i Rzemieślniczego Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Gdańsku. Bilety wstępu w cenie 2, 4 i 6 zł są do nabycia w przedsiębiorstwach w oddziałach „Orbisu” w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopocie oraz w dniu zawodów przy kasach.

Tokarzy, wytaczarzy, frezerów, ślusarzy kadłubowych, niterów, monterów maszyn parowych, silnikowców okrętowych, mistrzów obróbki mechanicznej, robotników niewykwalifikowanych. Reflektuje się na fachowców z praktyką przy remontach statków. Inż. budowy okrętów i mechaników z długoletnią praktyką i doświadczeniem z dziedziny bezpieczeństwa pracy, kandydatów do straży przemysłowej i straży pożarnej zatrudni zaraz Gdańska Stocznia Remontowa. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej - Karty Stoczniołwa. Podania wraz z życiorysami kierować listownie lub zgłaszać się osobiście w Dziale Kadr, nr telef. 347-72. 1594-K

Strażników straży przemysłowej przyjmie C. B. K. O. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr, Gd. Wrzeszcz, ul. Matejki 6. 1693-K

Przemysłowych nie doceniły wysiłków rządu. ZBM zwlekało długo z rozpoczęciem robót przy budowie kuchni i budynku administracyjnego oraz przy przebudowie oddziału dermatologicznego, a po rozpoczęciu nie nadało im należytego tempa.

Pozostało naprawdę niewiele czasu. W ostatnim kwartale br. należy więc uczynić wszystko, by w pełni wykorzystać przyznane przez państwo kredyty, by wykonać zaplanowane inwestycje. Trzeba, by sprawa ta zajęła się obecnie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. (ml.)

Uwaga, mieszkańcy Grabówki w Gdyni!

W niedzielę o godz. 16-17 w sali szkoły TPD przy ul. Sambora 46

radzieckich. 17.40 - Aud. literacka w oprac. Czesława Czernińskiego.

Polskie Radio zastrzeżenie sobie ew. zmianę programu.

Na spotkaniu mieszkanców dzielnicy Stogi z „Głosem Wybrzeża” administrator domu ob. PIOTROWSKI skrytykował prace wydziału kwaterunkowego Prezydium MRN w Gdańsku, który wydaje nie raz na jedno mieszkanie dwa przydziały. Ostatnio np. na to samo mieszkanie wydział ten wydał przydziały dla ob. TREJDERA i ob. STARYŃSKIEJ.

Ze spotkań z naszymi Czytelnikami

Na spotkaniu mieszkanców dzielnicy Stogi z „Głosem Wybrzeża” administrator domu ob. PIOTROWSKI skrytykował prace wydziału kwaterunkowego Prezydium MRN w Gdańsku, który wydaje nie raz na jedno mieszkanie dwa przydziały. Ostatnio np. na to samo mieszkanie wydział ten wydał przydziały dla ob. TREJDERA i ob. STARYŃSKIEJ.

Co to znaczy? I Wy macie przydział na to mieszkanie?

Niestety, tak.

Z tej sytuacji pozostaje jedno tylko wyjście - zawrzeć związek małżeński.

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My, robotnicy, nie wzbogaciliśmy się na niej. A oto Grayson wzbogacił się, podobnie jak Binde. Nasze gazety porządnie nas oszukują. Pisały na przykład, że Polacy pedzą życie jak na katorzędzie, tymczasem w Warszawie jest, według mnie, weselej niż u nas. Chodzę po mieście, wstępowałem do barów, siedziałem w parku. Chłopcy latają za dziewczętami, matki nianczą dzieci. A wybudowali tyle, że to coś zdumiewającego. Powiedzieć proszę, po co im jest wojna? No dobrze, patrzmy dalej, ale też trzeźwo. Nasze gazety piszą, że Rosjanom żyje się bardzo źle. Nie byłem tam i nie wiem, ale przeczytałem w „Times” że w Rosji nie ma ani jednej prywatnej fabryki.

(D. c. n.)

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My, robotnicy, nie wzbogaciliśmy się na niej. A oto Grayson wzbogacił się, podobnie jak Binde. Nasze gazety porządnie nas oszukują. Pisały na przykład, że Polacy pedzą życie jak na katorzędzie, tymczasem w Warszawie jest, według mnie, weselej niż u nas. Chodzę po mieście, wstępowałem do barów, siedziałem w parku. Chłopcy latają za dziewczętami, matki nianczą dzieci. A wybudowali tyle, że to coś zdumiewającego. Powiedzieć proszę, po co im jest wojna? No dobrze, patrzmy dalej, ale też trzeźwo. Nasze gazety piszą, że Rosjanom żyje się bardzo źle. Nie byłem tam i nie wiem, ale przeczytałem w „Times” że w Rosji nie ma ani jednej prywatnej fabryki.

(D. c. n.)

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My, robotnicy, nie wzbogaciliśmy się na niej. A oto Grayson wzbogacił się, podobnie jak Binde. Nasze gazety porządnie nas oszukują. Pisały na przykład, że Polacy pedzą życie jak na katorzędzie, tymczasem w Warszawie jest, według mnie, weselej niż u nas. Chodzę po mieście, wstępowałem do barów, siedziałem w parku. Chłopcy latają za dziewczętami, matki nianczą dzieci. A wybudowali tyle, że to coś zdumiewającego. Powiedzieć proszę, po co im jest wojna? No dobrze, patrzmy dalej, ale też trzeźwo. Nasze gazety piszą, że Rosjanom żyje się bardzo źle. Nie byłem tam i nie wiem, ale przeczytałem w „Times” że w Rosji nie ma ani jednej prywatnej fabryki.

(D. c. n.)

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My, robotnicy, nie wzbogaciliśmy się na niej. A oto Grayson wzbogacił się, podobnie jak Binde. Nasze gazety porządnie nas oszukują. Pisały na przykład, że Polacy pedzą życie jak na katorzędzie, tymczasem w Warszawie jest, według mnie, weselej niż u nas. Chodzę po mieście, wstępowałem do barów, siedziałem w parku. Chłopcy latają za dziewczętami, matki nianczą dzieci. A wybudowali tyle, że to coś zdumiewającego. Powiedzieć proszę, po co im jest wojna? No dobrze, patrzmy dalej, ale też trzeźwo. Nasze gazety piszą, że Rosjanom żyje się bardzo źle. Nie byłem tam i nie wiem, ale przeczytałem w „Times” że w Rosji nie ma ani jednej prywatnej fabryki.

(D. c. n.)

„MALWY” na Wybrzeżu

Gdy przed dwoma laty znana tancerka i baletmistrzyni STANISŁAWA STANISŁAWSKA na zlecenie „Arkosu” podjęła się zorganizowania dziewczęcego zespołu tanecznego „MALWY” - na pewno nie przypuszczała, że w krótkim stosunkowo czasie zespół jej zdobył sobie dobre imię w kraju, że zacznie być o nim głośno i za granicą.

Występy „MALWY” na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie stał się wielkim sukcesem zespołu. Młodzież całego świata gorąco oklaskiwała barwne, pełne temperamentu ludowe tańce polskie, wyrażała się z uznaniem o ich wykonawczyńach.

Jako miejsce pierwszego występu po powrocie do kraju wybrały „MALWY” Wybrzeże. 22 i 23 bm. w sali świetlicy Prezydium MRN w Gdyni wobec licznie zebranej publiczności rozpoczęły „Malwy” swe występy na naszym terenie. W dniu dzisiejszym zespół wystąpił po raz drugi w Gdańsku, w hall „Kryżwik” w Nowym Porciu. Po występach w trójmieście „Malwy” odwiedzą miasta powiatowe naszego województwa.

Na dworcu warszawskim spotykają się dwie grupy kobiet wielkich spod Rzeszowa i Lublina. Zwiędziały już stolicę i pełne wrażeń czekają na pociąg, który zabiorą je do domów. Ale czasu do odjazdu jest jeszcze sporo... i oto zaczyna się zaimprowizowany „konkurs” tańeczny, w którym dziewczęta przechwytują się tańcami swoich regionów.

Taka jest treść pierwszej sceny baletowej „Spotkania w Warszawie” - wg scenariusza Jerzego Waldorffa do muzyki W. Maciszewskiego - którą „Malwy” przedstawiają się publiczności. I już w tej początkowej scenie uwiadamniają się wszystkie zalety zespołu: duże opanowanie techniki tanecznej, dobra na ogół synchronizacja ruchów, znakomite oddanie charakteru tańców regionalnych. To samo cechują „Złoty łowicki” układu St. Stanisławskiej do muzyki Aniołkiewiczów.

Doskonały „Taniec góralski” dowiódł, że „Malwy” celują i w typowo „męskim” tańcu. „Góral” - jednak bez mężczyzny, mimo najlepszej techniki tanecznej, trąciły nienaturalnością. Unikają tego „Malwy” przez nadanie tańcowi charakteru z lekką humorystycznym. Elementy tańca charakterystycznego, groteski i peł-

negu uroku „na serio” tańczonego „góralskiego” splatają się w żywą, piękną i barwną całość.

Ala nie tylko ludowe tańce polskie znalazły w „Malwach” doskonałe odtwórczynie. Pokazały one również, że tak samo dobrze potrafiały wykonać tańce rosyjskie: ludowy korowód „Ulitszkę” i białoruski taniec, którego tematem jest zbieranie kartofli, - „Bulba”.

Występy kończy świetny taniec sportowy „Spartakiada” wg scenariusza St. Stanisławskiej, do muzyki Maciszewskiego. St. Stanisławskiej udało się w zupełności przetransponować elementy sportowe na taneczne (świetny pomysł przy pokazaniu rzutu kulą, gdy błyskawicznie wirujące „Malwy” imitują wylatujące z wyciągniętych dłoni swych koleżanek kule). Kompozycja taneczna zawiera jednocześnie elementy klasyczne (stroje, układ neruchomych grup tancerek), „Spartakiada”, jak dźwięcznym, pełnym akordem - kończą „Malwy” swoje występy.

Program „Malw” wzbogacają solowe wykonania „Zalotnej dziewczyny” i „Baletowych wariacji klasycznych” przez St. Stanisławską. Gorąco oklaskiwani są również pozostali soliści: sopran koloratury Eugenia Gwiedzińska (mistrzowskie wykonanie „Wariacji” - Procha) i baryton Jerzy Larzac. Na wymienienie zasługują K. Wolińska i Z. Strzelecki, projektanci kostiumów zespołu.

Jakkolwiek „Malwy” nie osiągnęły jeszcze mistrzostwa swych radzieckich koleżanek z stycznej „BERIOZKI”, występy ich są dla widzów dużym artystycznym przeżyciem. „Malwy” pokazały piękno ludowego tańca, jego trwałe, nigdy nie przemijające wartości.

Tadeusz Rafałowski

NOWA WARSZAWA

PRZYKŁADEM NASZEGO POKOJOWEGO BUDOWNICTWA

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My, robotnicy, nie wzbogaciliśmy się na niej. A oto Grayson wzbogacił się, podobnie jak Binde. Nasze gazety porządnie nas oszukują. Pisały na przykład, że Polacy pedzą życie jak na katorzędzie, tymczasem w Warszawie jest, według mnie, weselej niż u nas. Chodzę po mieście, wstępowałem do barów, siedziałem w parku. Chłopcy latają za dziewczętami, matki nianczą dzieci. A wybudowali tyle, że to coś zdumiewającego. Powiedzieć proszę, po co im jest wojna? No dobrze, patrzmy dalej, ale też trzeźwo. Nasze gazety piszą, że Rosjanom żyje się bardzo źle. Nie byłem tam i nie wiem, ale przeczytałem w „Times” że w Rosji nie ma ani jednej prywatnej fabryki.

(D. c. n.)

by na Kongresy podobnego rodzaju... Nie wiem, ilu było w Warszawie zwolenników komunizmu.

Zresztą to nie jest istotne. Ważne jest coś innego: widzieliśmy ze strony przedstawicieli radzieckich szczerą pragnienie porozumienia się i znalezienia takiego modus vivendi, który byłby do przyjęcia dla wszystkich. Profesor Szembarszyn powiedział mi między innymi, że ustrój radziecki nie jest produktem na eksport i że różne kraje idą rozmaitymi drogami. Do czasu Kongresu w Warszawie myślałem, że Rosjanie nie chcą uznać międzynarodowej kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Jednakże właśnie jeden z radzieckich delegatów zaproponował, żeby organ kontrolujący mógł w każdym kraju zbadać zarówno istniejące jak i mające powstać obiekty. Widziałem dobrą wolę i będę o tym mówić wszędzie. Dziennikarz Coster zdążył już zaliczyć mnie do czerwonych, ale to mnie mało obchodzi. Nie jestem Rosjaninem, jestem Amerykaninem i cierpię z powodu tego, co się dzieje na Korei. Właśnie dlatego przyszedłem tutaj z mocnym postanowieniem, żeby wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli niezależnie od tego czy są oni komunistami czy też przeciwnikami komunizmu, walczyć o pokój.

Profesor Kennet spodziewał się, że jego słowa wzbudzą gniew wśród wielu słuchaczy: przecież większość sympatyzuje tu z komunistami, ale nagrodzono go zgodnymi oklaskami.

Po nim wystąpił Marc James. On także zaczął od tego, że nie jest komunistą, i że do lat czterdziestu nie interesował się polityką. Jeżeli jednak pojechał do Warszawy, to go doprowadziły od tego nie słowa czerwonych, lecz sprawy lajdaków.

Rozpatrmy sprawy trzeźwo. Komu przynosi korzyści wojna na Korei? My,